

– Zostałaś wybrana nową przewodniczącą poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. Czy nie boisz się pracy, która Cię czeka? Towarzystwo miało ostatnio niezbyt dobrą renomę.

– Przede wszystkim serdecznie dziękuję za zaufanie. Dołożę wszelkich starań, aby go nie zawieść. Nie ukrywam, że przewodnictwo w Organizacji Pożytku Publicznego jaką jest PTSR, to dla mnie wielkie wyzwanie. Zapewne istotnym atutem mojego działania w tej organizacji jest fakt, że jestem osobą zdrową. Znalazłam się w tym środowisku dzięki koledze z liceum, który od 15 lat choruje na SM, o czym dowiedziałam się dzięki portalowi nasza-klasa.pl. W 2008 roku zorganizowaliśmy po 37 latach spotkanie klasowe i poruszeni sytuacją naszego kolegi postanowiliśmy wspierać go w zmaganiu się z chorobą. Zadeklarowaliśmy m.in. przekazanie wpłat 1% podatku na jego rzecz. Bardzo zaangażowałam się w wiele spraw, które wiążą się z tą chorobą. W kwietniu 2010 r. wstąpiłam do grona członków Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego, co jeszcze bardziej zbliżyło mnie do tego środowiska. Mam nadzieję, że uda mi się poprzez osobiste zaangażowanie oraz efektywną współpracę z pozostałymi członkami Rady Oddziału, pozytywnie wpłynąć na poprawę wizerunku towarzystwa.

– Jakie masz plany na najbliższą przyszłość i co będzie priorytetem w Twoim działaniu? Jak wyobrażasz sobie kontakt ze swoimi współpracownikami i członkami towarzystwa?

– Stawiam na działanie w kolektywie, nigdy się na takiej współpracy nie zawiodłam. Czynnikiem sprzyjającym będzie zapewne zwiększenie liczebności Rady Oddziału z 3 do 7 osób. Priorytetem jest dobro wszystkich chorych. Nowa Rada Oddziału już na pierwszym spotkaniu wyznaczyła sobie harmonogram działań na najbliższą przyszłość. Niezależnie od nowych przedsięwzięć jesteśmy w trakcie porządkowania spraw organizacyjnych po ustąpieniu poprzedniej rady. To trudny dla nas okres, ale jestem dobrej myśli. Przedstawiciele poprzedniego zarządu nie uchylają się od współpracy, przynajmniej na razie...

– Jak zamierzasz się zająć członkami Stowarzyszenia, którzy są w ciężkich i bardzo ciężkich stanach chorobowych i nie wychodzą z domu?

Wolę żyć chwilą

Z RÓŻĄ KORCZYŃSKĄ – przewodniczącą PTSR w Poznaniu rozmawia EWELINA WĘGLEWSKA.



– Zamierzamy jak najszybciej nawiązać kontakt z każdym członkiem towarzystwa w celu zdiagnozowania jego sytuacji, co przyczyni się do ustalenia sposobu wsparcia. Z tego, co zaobserwowałam, członkowie poprzedniego zarządu nie praktykowali takiego sposobu komunikacji.

– A co z byłymi członkami stowarzyszenia, którzy z nie wiadomo jakich powodów zostali skreśleni przez twoich poprzedników?

– Nie rozumiem postępowania poprzedniej rady, która pozbyła się około 50 członków towarzystwa. Okazało się, że osoby te nie zostały nawet zawiadomione o tym, że nie są już członkami towarzystwa. Należy powrócić do tej sprawy i nawiązać kontakt z każdym członkiem towarzystwa w celu uzyskania wyjaśnienia, z jakiego powodu zaniechał płacenia składek. Powody mogą być różne.

– Jak zamierzasz rozwiązać sprawę 1%, o którą do tej pory toczyły się w stowarzyszeniu takie boje?

– To temat rzeka. Okazało się, że w towarzystwie funkcjonowały dwie sprzeczne wersje porozumienia w sprawie zakładania subkont. Jest to niedopuszczalne. Zamierzamy zmodyfikować treść dotychczasowych porozu-

mień poprzez wprowadzenie aneksu, tak, aby reguły gry były jasne i czytelne. Nie chcę już wracać do problemów, które wystąpiły w 2010 roku, tym bardziej, że sprawę udało się ostatecznie wyjaśnić i wszystkie brakujące wpłaty zostały przeksięgowane na poszczególne subkonta. Mając jednak na uwadze moje dotychczasowe zaangażowanie w tę sprawę, pragnę zapewnić wszystkich naszych członków, właścicieli subkont, że osobiście będę nadzorować proces dystrybucji środków zgromadzonych na ich subkontach. Zapewne pomoże mi w tym moje długoletnie doświadczenie związane z pracą w banku. 30 grudnia br. kończę zatrudnienie w największym polskim banku, by po 39 latach nieprzerwanej pracy przejść na wcześniejszą emeryturę. Tym samym będę mogła poświęcić więcej czasu na pracę w towarzystwie.

– Czy wobec tylu nowych obowiązków i zadań znajdziesz czas na życie prywatne? Uchyl rąbka tajemnicy i powiedz, czym się interesujesz i jakie jest twoje hobby?

– Staram się godzić pracę poza domem z obowiązkami rodzinnymi, aczkolwiek córka i syn już się usamodzielniłi, mają również swoje rodziny. Mąż z powodu wypadku przy pracy od 15 lat nie pracuje zawodowo

i bardzo dobrze sprawdza się jako gospodarz domu. Wyręcza mnie w robieniu zakupów, a przede wszystkim jest niezłym kucharzem i piekarzem. Moje zainteresowania od dawna koncentrują się wokół spraw związanych ze zdrowiem. Dużo czytam na temat naturalnych sposobów radzenia sobie z różnymi dolegliwościami. Sama też sporządzam różne zdrowotne mikstury. Każdego roku w maju wyjeżdżam w plener i zbieram kwiaty mleczy, z którego sama sporządzam smakowity miódzik. Wierzę w moc natury. Moje hobby to koty. Przez 15 lat towarzyszyła nam w domu kotka Whisky, niestety rozstała się z nami w lipcu ubiegłego roku. Bardzo przeżywaliśmy jej odejście i zapewne z tego powodu nie mamy kolejnego zwierzątka. Przynajmniej na razie. Nie stronię też od muzyki, szczególnie klasyki rocka. Moje preferencje to zespoły Genesis, Queen, Police, Led Zeppelin, Jennis Joplin, John Lennon, że nie wspomnę o zespole The Beatles, z polskich zespołów Hey, Czesław Niemen, również Marek Grechuta. Nie da się ukryć, że wolę muzykę mojej młodości.

– O czym marzysz?

– W zasadzie nie przepadam za marzeniami. Wolę żyć chwilą.

– Czego można Ci życzyć?

– Zawsze zdrowia, dla mnie i moich bliskich, a poza tym wytrwałości w działaniu. Szczególnie w tej nowej dla mnie sytuacji.

Korzystając z okazji chciałabym też zwrócić się do czytelników „Filantropa Naszych Czasów”, jeżeli nie jest Państwu obojętny los naszych członków, to serdecznie zachęcam do współpracy, w tym również poprzez przekazywanie wpłat z tytułu 1% podatku oraz darowizn. W deklaracji PIT wystarczy wpisać nr KRS 0000137276 oraz nr konta: 34 1140 1124 0000 2706 6500 1001.

Z góry dziękuję w imieniu swoim, a przede wszystkim w imieniu naszych podopiecznych, członków poznańskiego PTSR.